

CENY PRENUMERATY

Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10-50, z dostawą K 12-50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20—, z dostawą K 22—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całym Państwie Polskiem K 12-50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22—. Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerczy.

Cena za egzemplarz w cał. państwie 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4

Ogłoszenia

przyjmuje Administracja, ul. Sokoła 4, gdzie też udziela się bezpłatnie wszelkich wyjaśnień i porady w sprawach reklamy, w szczególności przy układaniu treści ogłoszeń.

W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną” i „Gazetę Wieczorną” w Biurze Dzienników „Premiów”, ul. Widoł 1. 15.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”),

P. T. Interessentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 9 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/4 Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5118.

Lwów, niedziela 7 marca 1920

Rok X

Sojusz z Finlandyą kwestyą niedalekiej przyszłości! Tajny traktat angielsko-turecki!

Węgry wobec kwestyi polskiej podczas wojny.

Lwów, 6. marca.

Wybitny historyk i publicysta węgierski, a przyjaciel nasz wypróbowany wydał, w ostatnich dniach w Warszawie w języku polskim bardzo aktualną książkę pod tyt.: „Sprawa polska w parlamencie węgierskim w latach 1915—1918”

Autor konkluduje w przedmowie: „uczucia Węgrów względem Polski — to nie tylko sentyment, czerpiący jedyną swą rację z tradycyjnych wspomnień i kultu dla pokrewnego temperamentu narodowego; są one ustawicznie umacniane realnem pojmowaniem konieczności sojuszu polsko-węgierskiego. Sojusz ten nasuwa się w sytuacji obecnej, jako sprawa nader pilna, a ważniejsza, niż kiedykolwiek w dziejach obu narodów” — Nadto wskazuje autor, że poprawa stosunku Węgier do ententy stawia sprawę sojuszu na realnym gruncie.

Z historycznych uwag autora zasługuje na podniesienie sposobu, w jaki wyjaśnia się związek Węgier z państwami centralnemi, a specjalnie z Niemcami. Węgrom zagrażało stale niebezpieczeństwo rosyjskie i dlatego oparli się o Niemców.

Jakież wygląda rola Węgier wobec sprawy polskiej podczas wojny. Oczywiście należy rzecz tę odłączyć od wpływów i śladów, jakie w opinii polskiej pozostawiło działanie żołdackie węgierskie — która zapisała się smutnie w kronice rozmaitych okolic naszego nieszczęsnego kraju.

Zwracamy główną uwagę na opinie społeczeństwa i rządu w tej formie, w jakiej się ujawnia w materiałach zawartych w najświeższej publikacyi.

Węgry, jak ich sojusznicy, i inne zresztą państwa europejskie, w chwili wybuchu wojny nie miały wyrobionego poglądu na kwestyę polską. Panowało długie w tej materii milczenie. Publikacya podaje sceny mów dopiero od dnia 10. marca 1915 r. Wtedy dopiero, nie rząd, ale Andrassy, a więc jeden z reprezentant. opozycyi wobec Tiszy, wygłosił mowę „O celach dobrego pokoju”. Rozwinął w niej myśl, że jednym z celów wojny musi być oderwanie Polski od Rosyi, tudzież zjednoczenie jej. Wszystko to jednak było jeszcze bardzo nieokreślone, oczywiście nie było mowy o zaborze

ciąg dalszy na str. 2-giej.

Prace przygotowawcze do rokowań na ukończeniu.

Warszawa, 6 marca.

(Telef.) (G) Wszystkie ministerstwa, które przygotowują materiały do ewentualnych rokowań pokojowych z bolszewikami, kończą już swo-

je prace. Z przedstawicielami Finlandyi odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencya

Sojusz z Finlandyą — kwestyą niedalekiej przyszłości.

Warszawa, 6/3 marca.

(Telef.) (G) Jak slychać, z delegacyą finlandzką w Warszawie rozpoczęto wstępne rokowania

celem zawarcia sojuszu z Polską analogicznego jak z Lotwą. Sojusz z Finlandyą jest kwestyą niedalekiej przyszłości.

Rumunia odpowie w najbliższych dniach na propozycyę pokojową!

Wiedeń, 6. marca.

(Telef.) (G) Z Bukaresztu donoszą: Na propozycyę rządu sowieckiego rząd bukareszteński odpowie w najbliższych dniach. Nie ulega

wątpliwości, że Rumunia aczkolwiek chętnie zaczyna rokowania, jako *conditio sine qua non* postawi uznanie przez Rosyę przynależności Bessarabii do Rumunii.

FRANCYA ZASTRZEGA SOBIE WOLNĄ RĘKĘ W STOSUNKU DO ROSYI.

Wiedeń, 6. marca.

(Telef.) (G) Z Paryża donoszą: „Temps” pisze: nadzwyczajną jest szkoda, że blokada Rosyi została przedwczesnie zniesiona i że nawiązano wprost kontakt między Radą Najwyższą a bolszewickim delegatem Litwinowem, za pośrednictwem angielsk. delegata O' Grady'ego, wbrew projektom francuskim, utworzenia w państwach kresowych miejsc pośredniczących. „Temps” przypomina, że Niemcy tak samo jak dziś Anglia, miałyby niepotrzebują obawiać się bolszewickiej propagandy i tak samo jak dziś Anglia liczyły na to, że otrzymają od bolszewików środki żywności. Nadzieja ta jednak okazała się już wówczas zwodniczą. W Brześciu Litewskim odbywały się rokowania oficjalne, podczas gdy rokowania kopenhaskie są trzymane w tajemnicy. Nadto Niemcy miały możliwość obsadzenia większych obszarów Rosyi izolowania ich, a koalicya tej możliwości niema. Ale i dziś pokój z rządem sowieckim potwierdziłby ostateczne rozpadnięcie się Rosyi. Francya więc nie może absolutnie podpisać żadnego zobowiązania, którego skutkiem byłoby urzędowe lub nieurzędowe podjęcie stosunków z Rosyą. Francya musi zastrzedz sobie wobec Rosyi politykę wolnej ręki

ki i bacznie obserwować bieg wypadków na Wschodzie.

AMERYKA ZMIENIA POLITYKĘ SWĄ WOBEC ROSYI.

Wiedeń, 6. marca.

(Telef.) (fr) Z Waszyngtonu donoszą: Sekretarzem stanu został zamianowany Colby. Z tą nominacyą ulegnie ważnej zmianie polityka zewnętrzna Stanów Zjednoczonych, wobec Rosyi. Colby jest za zniesieniem zakazu eksportu do Rosyi sowieckiej i chce zająć przyjazne stanowisko wobec niej. Panuje tu powszechna opinia, iż Wilson życzy sobie zawarcia pokoju przez koalicyę z Rosyą sowiecką i pozwolenia na zajęcie przez nią miejsca swego w międzynarodowych stosunkach handlowych.

KANAŁ REN—MEN—DUNAJ.

Monachium, 5. marca.

(Tel. wł.) (Iskrowo). Wydział finansowy sejmiku bawarskiego uznał żądanie przedłożenia rządowego w sprawie dalszych robót nad kanałem Menu od Aschaffenburga do Würzburga, tudzież w sprawie wybudowania drogi wodnej Dunaju od Ratisbony do Passawy i zgodził się na projekt Związku rzeczniczego co do poprowadzenia linii dla wielkich parowców Ren—Men—Dunaj

pruskim, nie było również mowy o prawno-państwowym podległości.

Pogląd swój sprecyzował Andrassy dopiero pod koniec 1915 r., występując 8. grudnia z głośną mową, w której protestował przeciw jakimkolwiek podziałowi Polski (czytaj: Kongresówki). Andrassy przyjął, jako zasadę niepodzielność Kongresówki, tudzież potrzebę połączenia z nią Galicyi. Był on również zwolennikiem złączenia tak utworzonego państwa z Austro-Węgrami na zasadzie tryalizmu.

Rząd węgierski jednak milczał. Odezwał się naprawdę dopiero w czercu 1916 r. Tisza nie podzielał programu tryalistycznego. Jakkolwiek w mowie tej dźwięczała silnie nuta sympatii dla Polski, nie rozwinęła i ona jasnych, zdecydowanych haseł. Tisza wołał ustanowienie całkiem niepodległej Polski, która byłaby tylko sprzymierzona z Austro-Węgrami. Gotów był również Tisza do tyle niebezpiecznej dla nas regulacji granicy Królestwa na rzecz Niemiec, rzekomo ze względów strategicznych.

Publikacya nie dostarcza również dowodów na to, by zamiana Tiszy na Wekerlego, która się dokonała latem r. 1917 przyniosła zasadniczą zmianę na lepsze, o ile chodziło o program Węgier wobec Polski. Pozostał on znowu bardzo ciepły w mowach, ale niejasny, w praktyce zaś nie zdołał zapobiedz akcyi, która doprowadziła do traktatu orzeskiego.

Nie można tego samego powiedzieć o opinii węgierskiej. Jej najlepszym, zdaje się, wyrazicielem, było stronnictwo niezawisłości. Mowy Bathyanego tchną istotnym zrozumieniem kwestyi polskiej. Nie wahał się on nawet żądać przyłączenia do Polski Poznańskiego. Podnieść również należy szereg emuncyacji licznych komitatów, o jest prowincjonalnych węgierskich sejmików, będących właściwym wykładnikiem opinii węgierskiej. Emuncyacje te wszyskie wypowiadały się w sposób silny za Polską.

Wszystko to jednak nie wychodziło jednak poza krąg sympatii, i tego co mogło działać uczucie w opinii. Działalność zaś praktyczna nawet takich zwolenników Polski, jak Andrassy spotykała się i utykała na gruncie niemożliwości i bezsilności, jaką wytwarzała zależność Węgier od Niemiec. Krepowała ona zupełnie swobodę akcyi węgierskiego rządu.

Autor apeluje do Polski dzisiejszej by „pewnie z chwilowej sytuacji wynikające względy i obawy nie zamroczyły w umysłach polityków oczywistości wspólnych interesów, które powinny doprowadzić do zadzierrżnięcia silniejszych niż kiedykolwiek węzłów między Polską a Węgrami“.

Apel jego możemy podpisać z tym dodatkiem: nie naśladowmy przykładu jaki dał rząd węgierski podczas wojny wobec Polski, uzależniając całą swą akcyę od potężnych Niemiec. Zdobądźmy się dzisiaj na to, by nasza polityka wobec rozgromionych Węgier była podyktowana jedynie polskim interesem. nakazującym istotnie szukanie drogi, wiodącej do bardzo ścisłego porozumienia, nawet wówczas.

J. B.

Wrażenia poznańskie.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“).

Poznań, w marcu.

Jak miło! Jak radośnie! Ale o tem u nas nie wie prawie nikt! Że słuszność ma Przybyszewski, powiadając: „Za lat 50 jest Poznań metropolią kulturalną Polski“. Różne czynniki składały się na postępujące z dnia na dzień spełnianie się tego proroctwa. Dobra wola publiczności, „burzowskiemu“ tłumowi, którym potąd artysta pogardzać — musiał. Jako — że jej mózgi napełnione przesadami tradycyi zwalocowały każdy wynalazek i każde odkrycie. A mózgi publiczności poznańskiej są niby ugor dziewiczy, nieprzemęczone pracą mniej lub bardziej wydajną, niestężone w żadnym natogu myślowo-uczuciowym, nieprzeziębione balastem przeszłości. Po drugie, nauczył się Poznań polski od Niemców — uczciwości. (Tak! Tak!) Nie tej, której u Niemców nigdy nie było. Nie uczciwości wobec innych w polityce, prowadze-

niu wojny itd., itd. — ale uczciwości wobec siebie samego, wobec tego, co stworzyć, co zdziałać zamierza. Gruntowności nauczył się i głębi. Artysta poznański z myślą swą nosi się latami całymi. Bada ją, ogląda ze wszech stron. Uczniu też się przygląda: „czy aby to nie słoma płonąca“? Przed czasem słowa nie napisze, kreski nie namaluje. Zmaga się ze sobą, z formą, z chęcią swoją. To nie „cudowne dziecko“ warszawskie, któremu o „glancowanie“ butów i wierszyków chodzi, który niema nic do powiedzenia, a jak paw się puszy — i gada — i gada. A w końcu — Poznań jest bajecznie tani. Artysta nie umiera z głodu. Nie marznie. Ma czas i siły na tworzenie. I jeszcze jedno. Rozumieją w Wielkopolsce, że kultura to najpotężniejszy czynnik państwowo-twórczy, że wiece i protesty — to przelewanie z pustego w próżne. Ale koncert orkiestry symfonicznej pod batutą Dolżyckiego, nieskazitelne prawie wykonanie VII symfonii Beethovena lub Wagnerowskich arcydzieł przekona niejednego Niemca — (a jakże!) — do państwa polskiego i usmierzy jego ból po utracie „Heimatu“. Bliskość Zachodu wpływa też orzeźwiająco na twórczość tutejszą i tutejszą krytykę. Gdybyście we Lwowie mogli — choć na wystawie księgarskiej uirzeć, — (a nie kupić) — te dramaty i powieści, studia teoretyczne o nowej poezyi i malarstwie nowem, płynące do nas ex occidente. (albo i z południa: patrz numer „Zdroju“, poświęcony specjalnie nowej sztuce włoskiej), musiciebyście złożyć broń z kretesem przed tem, co w Europie już — zatryumfowało, choć nie dotarło jeszcze do ex — galicyj-

skiego, ale nie ex — zaścianka. Tymczasem wre w Poznaniu praca na szeroka zakrojona skalę. — Piekarski, artysta tutejszego teatru Małego, człowiek o bajecznej pomysłowości, krząta się około wystawienia „Zab“ Arystofanesa i „Powrotu Odyssa“, przy pomocy laików, młodzieży akademickiej. O dramacie myśli, nad dramatem pracuje spora ilość młodych literatów tutejszych. Więc Jerzy Hulewicz nad „Kainem“, Jan na Przybylska ukończyła „Maryę Magdalę“. W Warszawie kończy Horzyca „Salome“, a we Lwowie — na pustyni siedząc — duma Witold nad cyklem dramatów biblijnych. Powiecie mi że: po cóż o rekopisach lub zgola o — planach wspominać. A mnie interesuje właśnie: — ruch, geneza, powstawanie. A nie martwota rzeczy już gotowych. I przepowiadam: za lat dwadzieścia posiadać będzie Polska dramat, którego może nam będzie zażdrościć Europa cała. Objaw ciekawy: wszyscy do „starych“ wracają tematów. A przedstawiają je w sposób zgola nowy, suwerennie — niepodległy. Interpretują historię ludzkości zgodnie ze swojemi rewolucyjnymi pojęciami o Duchu i ciele, o grzechu i ocnocie, o formie stępskiej konwenansów i o buncie prawdy w nich i przez nie więzionej.

O Przybyszewskim i jego stosunku do młodych, o walce, która się niebawem rozpocznie między „Zdrojem“ i „Skamandrem“ na tle ideowym, o teorii nowego dramatu itd., itd. opowiem Wam za drugim i za trzecim razem.

Jan Stur.

Migawki drohobyckie.

„Ropa poszła, trzeba się zabawić!“

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“.)

Drohobycz, w marcu.

Po długiej zimie uciążliwej pracy przy stołkach kawiarnianych, po całym szeregu różnorodnych kombinacji handlowo-naftowych, oraz wierceniu w terenach borysławskich, tustanowieckich, mraźniczkich, schodackich i w brzuchach kompanów kawiarnianych, przemysłowcy Zagłębia naftowego uświadamiają sobie, że zaczyna zbliżać się okres wypoczynku i wytchnienia. Niejednemu ze szczęśliwych nafciarzy „ropa poszła“, „nafta sikła“ i milioniki rosną jak grzyby w barzczu tj. właściwie po deszczu. Widzi się też na ulicach Drohobycza ciekawe typy ludzi, którzy jeszcze przed pół rokiem chodzili w wytartym paletku, a dzisiaj paradują w „lisach“ albo „sobolach“.

Jednocześnie z nadejściem milionów zapowiada swe przybycie wiosna, ta najszczęśliwsza pora roku dla zakochanych, kwiatów, kotów i ludzi, mających miliony. Ci ostatni postanawiają, po nagłej transformacyi z „dziada“ w milionera, użyć godziwie pieniędzy, a gdzież można to godziwie uczynić, jak nie... w kabarecie!...

Zrozumieli to drohobyccy przedsiębiorcy kawiarniano-hotelowo-teatralni (dobre zestawienie co?) i przybyli w Drohobycz do istniejącego już kilka dwie lekkie scenki, coś w rodzaju kabaretów, trochę variete, a po godzinie 2-giej w nocy — to już, co tylko dusza zapagnie! Sprowadzono stołeczne „gwiazdy“ i „artystów“ różnego kalibru, którzy nie mieli szczęścia w Warszawie lub Lwowie, tutaj zaś zbierają laury i te nędzne marki!

Otwarcie kabaretów wywarło wybitny wpływ na wygląd i życie Drohobycza. Na ulicach zapoily się „rajerzy“, w kawiarniach ukazały się nowe „pękności“, żony zaczęły lepiej pilnować mężów, a pensyonarki wpadły w rozpacz z obawy o swych studentów z siódmej i ósmej gimnazjalnej.

Obawy te jednak okazały się wkrótce najzupełniej płonne, ponieważ „gwiazdy z rajerami“ chętniej zawierają znajomość z podtatusiałymi, chorującymi na otłuszczenie, ale milionerami, niż z „gołymi“, choć przystojnymi studentami.

Gdy wieczór rozsąpie pajeczka tkaninę zmroku nad usypiającem miastem, a z poza szarej przędzy mgły przesypują się złote iskry gwiazd, z Borysławia mkną do Drohobycza automobile i powozy, przychozi wieczorny podjazd, przywożąc nafciarzy, brucciarzy, rafinarzy i innych gaziarzy, spragnionych zabawy i silnych wstrząśnień

Przybytek lekkiej Muzy zapelnia się nie tyle wyborowem, ile wzbogaconem towarzystwem.

Muzyka gra walca. Za chwilę zacznie się przedstawienie. Znajomi witają się i po całodziennej załatwianiu interesów zaczynają dla odmiany mówić „o interesach! Trzeba bowiem wiedzieć że „borysławski człowiek“ (tak nazywają tu ludzi żyjących z nafty) nawet w nocy, gdy się obudzi, myśli o ropie i wierceniu. Nafta stała się jego żywiołem.

Wchodzą do sali kabaretowej charakterystyczne typy przedsiębiorców naftowych, różnych narodowości, wyznań, sier i stanów. Dobrze utrzymani, zadowoleni, z cygarami w ustach, schodzą się coraz liczniej.

— Panie Katz! — woła tubalnym basem o tyły łęgomość z jańcuchem na brzuchu i łyską na głowie.

— Komu pan potrzebuje? — odzywa się za pytany.

— Co z pańską ropą?

— Dzisiaj w południe „poszła“!

— No, to trzeba się zabawić!

— A!... Jeżeli Katzowi ropa „poszła“ — to trzeba się zabawić — podchwytuje ktoś z boku. Wiwat kabaret!...

— Niech żyją artyści! — dodaje jakiś gorący syn milionera.

— Niech żyje ropa!

— Wiwat Borysław!

— Górą cysterna!

— Hoch mit Benzina!... Benzyna na górę! — krzyczy lamana polszczyzną jeden z wiedeńskich nafciarzy, czerwony i rozpromieniony, a zajmujący się wywożeniem benzyny do Austrii.

Gwar wzrasta. Temperamenty się budzą. Kurtyna się unosi. Wychodzi „artystka“, miejscami ubrana. Ra! Zabawa się zaczyna...

Na rynku drohobyckim pustka. Tylko gdzieś niedługo przesunie się szare, wynędzniałe widać człowieka, tylko czasami zamajaczy grupka zbiedzonych istot ludzkich, które naprózno czekały tego dnia na porcję chleba i w ciszy wracają do swoich łopianek. Poszarpane sylwetki wsiakają w atramentowy mrok nocy, giną w bezdennych wyłotach bocznych uliczek, a rozświetlone, palające okna kabaretu coraz silniej drżą, śmieją się, chichoczą!...

(...)

Co mówi dyr. Tarasiewicz o sanacji teatrów?

Odpowiedź na ankietę „Kuryera Warszawskiego“.

Warszawa, w marcu.

Upadek teatrów warszawskich, chroniczne zamykanie i otwieranie opery, ogólny chaos i bezład panujący w stosunkach teatralnych, wreszcie milionowe deficyty teatrów miejskich, które kasa miejska rok rocznie zmuszona jest pokrywać — skłoniły redakcję „Kuryera Warszawskiego“ do opracowania kwestyjonariusza w sprawie sanacji teatrów i rozesłania go szeregowi osób dobrze obeznanych z gospodarką teatralną. Odpowiedź na ów kwestyjonariusz, między innymi nadesłał dyrektor lwowskiego teatru p. Michał Tarasiewicz. Oto jak ona brzmi:

Szanowny panie redaktorze!

Zajmując bardzo, że brak czasu nie pozwala mi na dokładniejszą odpowiedź, rzucam więc tylko zasadnicze myśli, których rozwinięcie wypłyłoby samo z siebie.

Przedewszystkiem uważam, że powinny być uświadomione wszystkie większe teatry polskie w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Łodzi i Wilnie.

Dramat i komedye powinny powyższe teatry mieć przez sezon całoroczny.

Co do opery, to ponieważ ani Lwów, ani Kraków, ani Wilno czy Łódź nie są w możności utrzymać jej przez cały rok na wysokim poziomie, przeto rzucam myśl, aby państwo utworzyło jedną czy dwie (na początku jedną) trupy operowe, wędrowną, naturalnie zupełnie pierwszorzędne, któreby objeżdżały dane miasta wedle planu narządzonego z góry i przez szereg miesięcy (3 do 5) klawiowały w nich doskonałe przedstawienia operowe, szerząc kulturę muzyczną w najlepszy, a kto wie, czy nie i najtańszy sposób. Zastrzegam sobie w przyszłości głos na ten temat, który w szczegółach nie jest jeszcze przemyślany, bo pomysłu powstał bardzo niedawno.

Na kwestyjonariusz odpowiadam tak:

1) Dla dokonania uzdrowienia teatrów warszawskich miejskich, a w przyszłości państwowych — należy oddzielić stronę artystyczną od strony administracyjnej zupełnie, dać przez to większe pole działania, a właściwie więcej czasu na działanie kierownikowi artystycznemu, zmuszonemu dziś zajmować się zbytecznymi dla artysty teatru drobiazgami czy szczegółami administracyjnymi. Stopniowo dążyć do wybudowania

nowych gmachów według ostatnich zdobyczy techniki i wynalazków.

2) Jeżeli w latach 1908 do 1914 dały teatry warszawskie zyski — (patrz tablica 2 do str. 73 w książce „Organizacja teatrów m. st. Warszawy“ Gintowta, Krzywoszewskiego i Lorentowicza, Warszawa 1917) — to i obecnie mogą się teatry warszawskie utrzymać bez jakiegokolwiek subwencji. Subwencja jest wogóle szkodliwa, demoralizuje teatr, który powinien dążyć do gospodarki, wiążącej w czasach normalnych koniec z końcem.

Dzisiejsza drożyzna miejsc usunęła z teatru publiczność inteligentną, a niezamożną, powinny więc we wszystkich miastach powstać teatry popularne, prowadzone pierwszorzędnie, obliczone na szeroki masę z wielką liczbą tanich miejsc.

3) Ewentualna kwota, przeznaczona na subwencję lub pochodząca z czystych zysków, powinna być użyta na odnawianie gmachów, na ich inwestycje, na wprowadzenie nowożytnych urządzeń, ulepszeń i nowych wynalazków, wreszcie na podniesienie poziomu artystycznego, nigdy zaś na wystawę sztuk, bo ta powinna być z góry przewidziana i obliczona w kalkulacji.

4) Kompleks scen państwowych w danym mieście powinien mieć jeden zarząd administracyjno-gospodarczy; ogólny repertuar zasadniczy winien być planowany na rok z góry, precyzyjnie ułożony i później dotrzymany.

5) Kosztem dwumiesięcznej przerwy w widowiskach (w innym czasie dla każdego teatru) przerwy, poświęconej próbom, należy przygotować repertuar tak, aby było gotowych na początek sezonu kilka sztuk, któreby zasadniczo szły najwyżej pięć razy z rzędu na przemian i na zmianie, tworzyły stopniowo repertuar stały i przechodziły następnie z sezonu na sezon. Dotychczasowe wygrywanie sztuk aż do zupełnego wyczerpania publiczności powinno być w teatrach poważnych jaknajmniej zamiechane. Ogłaszanie, że jakaś sztuka będzie grana „po raz ostatni“, o czym czyta się dość często w Warszawie, przypomina małą prowincję.

Repertuar stały zależy w znacznej mierze od strony technicznej, działającej prawidłowo. Nie wolno przemałowywać dekoracji, nie wolno rzeźbić kostiumów. Artysta nowy powinien być przyjęty tylko wtedy, gdy posiada w swym repertuarze wszystkie sztuki, będąc żelaznym kapitałem sceny państwowej, lub pod warunkiem, że

wychyliły się w uśmiechu czy rozmowie oświecająca, niezbyt małe zęby, a w silnie modelowanym podbródku wyłoblił się na środku dołek. Cała postawa, sprężysta a silna, wyraz twarzy spokojny i energiczny a inteligentny, wskazywały, że to raczej człowiek czynu niż myśliciel lub uczony. Ubrany był wytwornie, widocznie przez krawca angielskiego.

Podchodząc do pań, uśmiechał się z zadowoleniem i machinalnie gładził ozarnego wosa silną, kształtną dłoń, z lekka od słońca ogorzałą.

Powitał hrabinę, składając lekki pocałunek na jej dłoń a następnie Dolores, w taki sam, typowo-włoski, sposób.

— Ben tornata — odezwał się śpiewnym, mocnym głosem tenorowym.

— Wszak ja już od dosyć dawna jestem w Rzymie — rzekła Dolores.

— Nie wiedziałem — odparł doskonałą angielszczyzną. — Byłem na wsi, w posiadłości ojca w Lombardji i nad jeziorami.

W tej chwili zbliżył się „partner“ hrabiny — Monteburno.

O wiele starszy od Carelliego i daleko mniej wytworny, był szczupły, ramiona miał spadziste, postawę wysoką i kościstą a twarz podobną do oblicza zmęczonego wyżła, z nabiegłymi krwią oczami, obwisłymi, pomarszczonymi policzkami i wargami. Wypukłe czoło jego pokryte było siecią kresiek, które, gdy mówił, były w ustawicznym ruchu, jakgdyby każda z nich obdarzona została własnym, gończącym życiem. Czaszkę miał w części łysą, wielkie żółtawe uszy, zawsze zwieszane, twarz wygoloną. Pomimo tej osobliwej, niemal odstręczającej powłóczoności, miał ni-

do pewnego czasu douczy się odpowiednich ról na początku sezonu.

Mam nadzieję, że na powyższe sprawy wygłosi swe zdanie zjazd dyrektorów scen polskich, mający się odbyć w Krakowie.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Michał Tarasiewicz,

dyrektor teatrów miejskich we Lwowie.

NADESŁANE.

≡ Z PARYŻA ≡

nadeszły do drogueryi 19558

M-ra L. SŁADOWSKIEGO we LWOWIE

następujące artykuły kosmetyczne:

Pasty do zębów Pierra. Krem Simona. Poudre la Reine. Krem la Reine. Perfumy Coty, Haubigan, Roger Gallet i oryginalna farba do włosów Henné Chabrier.

! KTO CHCE DŁUGO ŻYĆ!

NIECH PALI TYLKO

TUTKI BIBULKI CYGARETOWE

„NIL“

JEDYNA FACHOWA SZKOŁA TAŃCÓW

wyucza najmodniejsze tańce: Tango Fox-Trot, Two Step, One Step, Walc angielski, Czardasz, Pas de Espana, oryginalne i salonowe w kilku lekcjach. — Wpl y codziennie od 4—11.

JAN SZPINETER

Rynek I. 40, I. piętro. 20794

Bieliznę najtaniej, najlepiej i najszybciej wykonuje Pralnia ul. Zybkiewicza 35. Kołnierze i Mk. 40 fen. Manszety 2 Mk. 20766

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY FRANCISZEK GLASGALL LWÓW, SYKSTUSKA 2. 19677

ROBERT HICHENS.

(1)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłumaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

— Z wyjątkiem własnego pięknego męża — dodała hrabina złośliwie.

— Pucóż ta cała tajemniczość z powodu zwykłego mężczyzny? — spytała Dolores z pogodną obojętnością.

Hrabina popatrzyła na nią przez chwilę w milczeniu, poczem rzekła:

— Cezary Carelli.

— O... — wybiegło chłodno z ust Dolores.

— Oto i on — duduka hrabina. — Jest i Monteburno w przesłonku.

Mężczyzna mogący mieć około lat trzydziestu, silnie lecz hamu niżej zbudowany zbliżał się teraz do niej z pozbawioną wszelkiej arogancji pewnością siebie swobodą, cechującą dobrze wychowanych Włochów. Wzrostu słusznego, czerę miał bladą, czoło białe, z lekka wypukłe, przetrze kształtną i małą głowę, włosy krucze, bardzo gęste i kędzierzawe, szerokie czarne brwi i błyszczące, wielkie ozarne oczy, tak często spotykane w Rzymie; oczy, które nie mogły patrzeć bez wynazu, ale które często mówią więcej niż jest ich zamiarem, wyrażają większą namietność, większą gwałtowność lub rozmarzenie, niż dusza przez nie wyzieraająca dać może. Z poza ust, kształtnie wykrojonych i zaciętych, milczał,

nę arystokratyczną i wyniosłą. W wyrazie twarzy, przebijał przycałony, smutek, właściwy ludziom, którzy są niewolnikami namiętności, smutek duszy, bezsilnej wobec złych mocy życia.

Monteburno nie uśmiechał się nigdy, ale umiał innych do uśmiechu zniewiać. Był fatalistą i wierzył niezachwianie w dobrą czy złą gwiazdę przeznaczenia.

Usiadł po lewej stronie hrabiny Boccara i wpatrywał się w nią swymi żółtymi oczyma, które rzadko zmieniały wyraz. Był wielkim przyjacielem hrabiny, jak niemal każdej sztykownej kobiety w Rzymie. Nikt nie zdawał sobie sprawy dlaczego cieszył się ich względami — mógł być niekiedy zabawny, ale częściej bywał zupełnie nie zajmujący. Nie podejmował nigdy nikogo, bo z żoną nie żył i był stale w kłopotach pieniężnych, cieszył się opinią człowieka bardzo złośliwego i wielkiego egoisty. Niemniej miał mnóstwo przyjaciół; być może, iż jego szulerskie sprawki, które zdobyły sławę europejską, otoczyły go aureolą.

Dzisiaj był widocznie nie w humorze — krytykował obiad a po za tem mówił bardzo mało. Zrazu hrabina jakby nie zwracała uwagi na jego przygnębienie i podtrzymywała rozmowę ogólną, ale stopniowo zaczęła się zwracać wyłącznie do niego. Hrabina przyciszyła ton i niebawem rozmawiała poważnie półgłosem. Po dobrej chwili spojrziała na Dolores i na Carelliego i rzekła:

— Objaśnia mi pewien system. Jadę na Boże Narodzenie do Monte Carlo.

Poczem wypila kilka łyków wody Vichy, powiodła dokoła sali szybkim spojrzeniem, chcąc się przekonać kto ją obserwuje i powróciła do przyjacielskiej rozmowy z sąsiadem. (C. d. n.).

Nadesłane.

ATUTOWY SZLAGIER

2 część bardziej emocjonalna z cyklu „Uwiedzione córki“
w 6 wielkich częściach p. t.

wyświetla obecnie
kino teatr „FATAMORGANA“
pl. Maryacki 10. 20828

„Ofiara hańby“
(Zmarnowanie kobiety. Czerwona latarnia).

Do ogółu Adwokatów Polaków'

Lwów, 6. marca.

Wydział związku adwokatów polskich przesyła nam następującą odezwę:

Na drugim ogólnym Zjeździe adwokatów polskich, odbytym w Warszawie od 27. do 29. września 1919 r. dowiedzieliśmy się z referatu sprawozdawczego o stanie adwokatury polskiej w b. zaborze pruskim, że ta kresowa, tak ważna dla Państwa naszego dzielnica, zagrożona jest brakiem ukwalifikowanych polskich sił prawniczych i że skutkiem tego wymiar sprawiedliwości musi na długie jeszcze lata pozostać tam w ręku niemieckim, z urzędowym językiem niemieckim*).

Rezolucją drugą**) jaką Zjazd w tym przedmiocie jednomyślnie uchwalił, wyraził on przekonanie, że adwokaci wszystkich dzielnic Polski pośpieszą na wezwanie Rządu z chętną pomocą w organizacji sądów polskich w Poznańskim*).

Adwokatura polska b. zaboru pruskiego już ten swój obowiązek spełniła. Poszła ona niemal w całości w służbę polskiej administracji rządowej, ale sama nieliczna, nie zdołała ani w części zapewnić posterunków, choćby najniezbędniejszych. Na dwie inne dzielnice, t. j. na b. zabór rosyjski i austriacki, a zwłaszcza na ten ostatni, — dla którego to i pod względem przejściowego ustawodawstwa i pod względem językowym o wiele łatwiejsze — spada więc obowiązek pośpieszenia tu z pomocą i okazania czynem, żeśmy świadomi całego niebezpieczeństwa i ogromu szkód, grożących Państwu i Narodowi z takiego stanu rzeczy w tej

prastarej dzielnicy Polski, której zjednoczenie i umocnienie wewnętrzne jest sprawą najpilniejszą i najważniejszą dla naszego Państwa.

Do spełnienia tego obowiązku wzywa Związek adwokatów polskich, w wykonaniu drugiej rezolucji Zjazdu warszawskiego, cały ogół Kolegów b. zaboru rosyjskiego i austriackiego z tą wskazówką, żeby zgłoszenia i dokumenty kwalifikacyjne wnosili przez swoje właściwe Rady, względnie Izby adwokackie, a to celem uproszczenia i przyspieszenia ich zatarwienia.

Za Wydział Związku Adwokatów polskich.

Dr. Cz. Niekoszyński
sekretarz.

Dr. A. Dziedzielewicz
prezes.

Rezolucje II-go ogólnego Zjazdu adwokatów polskich, odbytego w Warszawie w dniach 27, 28 i 29. września 1919 r., odnoszące się do tej odezwy, opiewają:

*) (I.) Drugi ogólny Zjazd adwokatów polskich wyraża zapatrywanie, że wprowadzenie języka polskiego do sądownictwa na ziemiach b. dzielnicy pruskiej, jako wyraz połączenia tej ziemi z Polską, jest nagłą koniecznością i wyraża przekonanie, że polskie Władze państwowe i polskie Władze w Poznańskim uczynią wszystko, ażeby realizację tej sprawy przyspieszyć.

*) (II.) Zjazd wyraża przekonanie, że adwokaci wszystkich dzielnic polskich pośpieszą na wezwanie Rządu z chętną pomocą w organizacji sądów polskich w Poznańskim.

Tajny traktat anglo-turecki.

Wiedeń, 6. marca.

(Telef.) (fr) Z Paryża donoszą: Niektóre pisma paryskie zamieściły tekst tajnej umowy, zawartej między wezyrem Danat-Szeryt-Paszą a Anglią w październiku 1919 roku. Anglia w układzie tym zapewnia Turcyi niezawisłość Konstantynopola, pozostawiając go jako siedzibę Kalifów pod warunkiem oddania Dardaneli pod kontrolę

angielską. Turcyja zaś obecnie nie opiera się utworzeniu niezawisłego Turkestanu, popierać angielskie wpływy w Syrii i Mezopotamii, nadto rezygnuje ze wszystkich praw do Egiptu na wyspie Cylicyji. Angielski rząd w zamian obowiązuje się dostarczyć Turcyi sił militarnych, dla powstrzymania rozruchów nacjonalistycznych.

GORZKIE ŻALE „BERLINER TAGEBLATTU“.

Poznań, 6. marca.

(Telef.) (G) „Berliner Tageblatt“ w korespondencji gorzko narzeka opisując to, co się obecnie dzieje w Toruniu przed bankami. Dziennik opowiada, że przed Bankiem Rzeszy, obecnie Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa całemi godzinami stoi tłumy ludzi z paczkami banknotów niemieckich i workami złota i srebra, które wpłacają państwu polskiemu. Heż to złota i srebra niemieckiego — narzeka pismo berlińskie — zagarnął rząd polski w czasie swojego krótkiego dotychczasowego rządzania.

TEATR POLSKI OBJEŻDZA G. ŚLĄSK.

Bytom, 6. marca.

(PAT.) Przybył tu teatr polski pod dyrekcją p. Rygierną. W najbliższych dniach dane będzie pierwsze na Górnym Śląsku polskie przedstawienie teatralne w gmachu teatru miejskiego. Na premierę wybrano „Śluby panieńskie“. To inauguracyjne przedstawienie będzie miało charakter uroczysty. Tropa p. Rygierną będzie objeżdżała cały Śląsk

G. ŚLĄSKA AKCYA PLEBISCYTOWA.

Bytom, 6. marca.

(PAT.) Polska akcyja plebiscytowa skupiona jest w komisaryacie plebiscytowym w Bytomiu w hotelu, który na ten cel zakupiono. Komisaryat dzieli się na szereg wydziałów a te na sekcye. Po powiatach działają polskie komitety plebiscytowe, po gminach zaś polskie komitety miejscowe. Kierowników komitetów mianuje komisaryat, na którego czele stoi p. Korfanty.

POLSKI GEN. KONSULAT W OPOLU.

Bytom, 6. marca.

(PAT.) W Opolu otwarto generalny konsulat polski. Konsulem mianowany został p. Daniel Keszycski, wicekonsulantami zaś pp. Ptaszycki i Katszo-Siedlecki.

NIEMA NA RAZIE OGRANICZEŃ RUCHU PASAŻERSKIEGO.

Warszawa, 6. marca.

(Telef.) (G) Wobec pogłosek jakie się rozszły, że ministerstwo kolejowe zamierza ograni-

czyć ruch pasażerski, „Przebieg Wieczorny“ zwrócił się po informację do ministerstwa kolejowego gdzie mu oświadczono, że o takim projekcie nie dotychczas nie wiadomo. Dziś ma obradować sejmowa komisya komunikacyjna, nad sprawą przewozu rozmaitych towarów. Jest rzeczą możliwą, że komisya sejmowa zażąda pewnych ograniczeń, na razie jednak wszystkie pogłoski w tym kierunku są przedwczesne.

SUKCESY BOLSZEWICKIE NA FRONCIE KUBAŃSKIM.

Wiedeń, 6. marca.

(Telef.) (fr) Z Moskwy donoszą: Na froncie kubańskim trwają zacięte walki, na południe od Rostowa, wojska czerwone zajęły ważną stacyę węzłową Typhoryck i zbliżają się do stacyi węzłowej Kawkaskaja. W razie zajęcia tej stacyi, odwrót armii ochotniczej do Jekaterynodaru stanie się niemożliwy

GÓRNICZY W KOPALNIACH ZŁOTA STRAJKUJĄ

Wiedeń, 6. marca.

(Telef.) (G) Według wiadomości nadchodzących z Londynu w Johannesbergu wybuch trąk tubylczych górników w kopalniach złota, przeszło 40 tysięcy górników porzuciło pracę. Premier południowo afrykańskiej unii udał się osobiście na teren strajków, celem podjęcia rokowań z robotnikami. Wysłano tam również silniejsze oddziały wojskowe. Strajk został wywołany przez międzynarodowe organizacje socjalistów i ma na celu poprawę bytu.

† Śp. Józef Lanikiewicz.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, 4. marca.

Dnia 2. marca b. r. zmarł w Przemyślu po dłuższej chorobie śp. Józef Lanikiewicz, wybitny mąż, jeden z najcięższych starostów, polityków praktycznych i administratorów, jakich wydała Galicya.

Śp. Józef Lanikiewicz urodził się w r. 1847. W powstaniu z r. 1863—4 brał czynny udział jako sierżant strzelców pieszych III. Oddziału Wojsk Polskich.

Po powstaniu poświęcił się karierze politycznej. Był starostą w Żółkwi i przez długie lata w Przemyślu, komisarzem rządowym w Sniatynie, Stanisławowie, Przemyślu i Dobromilu, wiceprezydentem Namiestnictwa i inspektorem starostw środkowej Galicyi. Otwarta głowa, człowiek o umyśle trzeźwym i praktycznym, obdarzony zdolnością szybkiego orientowania się, energiczny i dla wszystkich sprawiedliwy, wszędzie zyskiwał sympatyę. W uznaniu zasług niepospolitych miasta Sniatym, Stanisławów, Kołomyja i Żółkiew zamianowały go swoim honorowym obywatelem. Świętym prawnik, charakter niezłomny i nieugięty, przed nikim głowy nie uchylił. Pamięta doskonale ludność naszego miasta, jak w latach, kiedy komendantem fortecy przemyskiej był osławiony Gulgoczy, śp. Lanikiewicz dzielnie przeciwstawił się terrorystycznym zapędom tego wojskowego satrapy.

Lieczył się z jego zdaniem i we Lwowie i we Wiedniu. On też był jednym z ojców galicyjskiej ustawy wyborczej, gwarantującej prawa ludności polskiej w powiatach wschodnich, gdzie Polacy są w licznej mniejszości.

W życiu prywatnym towarzyski, gościnny, dowolny, prowadził dom otwarty i gdziekolwiek przebywał, stawał się ośrodkiem życia towarzyskiego.

Cześć pamięci tego mocnego, prawego człowieka!
Słoma.

NADESŁANE.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
DR. BERGER
19092 ulica Sykatuska 15.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
DR. MICHAŁ SALPETER
Sykatuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6. 20554

N A D E S Ł A N E.

W galerii filmów sensacyjnych DEKAMERON TRZY NOCE MIŁOSNE BOCCACCIA

wyświetlany obecnie w pierwszorzędnym kinoteatrze „LEW” w Filharmonii zajmuje miejsce zgoła wyjątkowe. — Pociąg, bowiem nie tylko tematem opartym na znanej powieści Boccaccia nie tylko zdjęciami natury z pod cudownego nieba krainy miłości... Włoch, ale mistrzowską inscenizacją precyzyjnych miłosnych marzeń. — Film ten cieszący się niebywalem powodzeniem, wyświetlany będzie jeszcze tylko kilka dni. 20725

Z muzyki.

Wieczór „Karłowicza” w Kole muzycz. — Koncert Kretz-Mirskiej.

Nigdy nieodżałowanej pamięci Karłowicza poświęcił „Kolo” swój czwartkowy wieczór, spełniając te same godnie piękny obowiązek. Twórczość nierzadka w Polsce straciła w nim przedwcześnie, znakomitego kompozytora, który z pewnością niejedno by jeszcze wyśpiewał dzieło. — Tragiczna śmierć w Tatrach, które tak kochał — przerwała bezmyślnie ten żywot.

Ton bolesny, smutny, tragiczny, odzywający się w utworach Karłowicza był jakby przecuciem tej śmierci. Odzywa się on w pieśniach tak pięknych, tak pełnych głębokiego wyrazu w „Początkach wracających falach”, w „Rapsody litewskiej”, wracającym jest każdy temat. „Kolo” znalazło dla Karłowicza najlepszych w naszym mieście interpretatorów. Doskonale nakreślona sylwetę kompozytora dał w swym odczycie dr. Balicki, wnikał jednocześnie z głębokim znawstwem w ducha twórczości Karłowicza i kreśląc ją porywającym stylem. Wysoce sympatyczny sposób wygłoszenia przyczynił się również iż słuchano prelegenta w skupieniu, Hołd dalszy złożyli Karłowiczowi p. Tatarczuchowa i prof. Wolanek.

Ta pieśniarka par excellence, sprawiła nam znowu niezwykłą przyjemność swym pojawieniem się na estradzie. Jej umiejętność śpiewania, jej sposób ujmowania i wykonanie pieśni wykazujący wytrawną szkołę zasługuje na najwyższą pochwałę. Zwłaszcza w drugiej części programu, w której znalazły się takie perły jak: „Na śniegu”, „Pamiętam ciche dni”, — jaśniała oprawa dana im przez Tatarczuchową w całej pełni. Prof. Wolanek, którego, jak wiadomo, Lwów zdołał pozyskać, a który z swej strony od dawna już podbijał swą gra publiczność miał w programie koncert skrzypcowy. I choć warunki dla skrzypka (zarówno dla śpiewaczki i deklamatora) w malej sali, natłoczonej publicznością, były fatalne, grał Wolanek z właściwym mu odczuciem intencji kompozytora i nieomylną techniką. Wielbiciele talentu p. Krzyżanowskiego, który deklamował „Na Anioł Pański” — nie zapomnieli — nie! — znowu spracowano odczytać mistrza słowa. Prawdziwie artystyczny akompaniament p. Steinbergera dopełniał całości. Bogaty tegoroczny sezon koncertowy powiódł nas na drugi dzień, tj. w piątek do „wielkiej” sali Towarzystwa muzycz., w której odbył się koncert p. Kretz-Mirskiej.

Występ tej pianistki poprzedziły pełne uznania słowa prasy w Warszawie i zagranicą gdzie Mirska częściej koncertowała, niż we Lwowie. — Stwierdzamy z miłym zadowoleniem, iż to cośmy słyszeli wczoraj, głosy te potwierdza i ustala. Dobrze zaś usposabiał dla pianistki już z góry program z dużym smakiem artystycznym ułożony, zawierający rzeczy nowe, ciekawe, obok muzyki klasycznej, jaką reprezentował Chopin — modernista czystej krwi, jakim jest Szymanowski, Thome varie Opieńskiego rzecz piękną, w której kompozytor nie wyrzeka się jeszcze melodyj, Scott'a „Krajinę lotosu”, oraz Liszta: Hexameron, utwór lata już całkiem niepojawiający się w programie, a na który złożyło się aż 6 muzyków. Liszt grał towarzyszący często na swych koncertach, porywając niemi ówczesną publiczność, o czym wzmiankę znajdujemy w listach Schumanna do swej późniejszej żony, Klary Wieck. Rzecz wymagająca szalonej techniki, siły i wirtuozostwa!

P. Kretz-Mirska, od czasu gdy ją słyszałam, poszła ogromnie naprzód. Rozwinięła swą technikę, ton jej nabrał męskiej prawie siły, gra stała się pewniejsza, czystsza, przejrzystsza. Doskonale gra przedewszystkiem Liszta. To też Hexameron ujęty i oddany z brawurą perlistą techniką, potężnymi akordami podzielał najsilnie. Fantazję i Fugę zaciemnił jednak, nadużywany przez Mirską pedał. Chopin nie odpowiada rodzajowi gry reprezentowanej przez p. Kretz-Mirską. Kobiety nie wolno uderzyć nawet kwiatem — powiada wschodnie przysłowie. — Chopina nie wolno tknąć nawet sercem, skoro ono nie płonie. Z wdziękiem i subtelnie zagrała natomiast Scotta „Krajinę lotosu” — a w Opieńskim udowodniła koncertantka z jaką plastyką umie przedstawić słuchaczowi temat utworu. Publiczność, wywołując p. Mirską, dała dowód, iż gra jej nie tylko zainteresowała ją, ale, iż unie cenić walory, jakie wykonawczyni Liszta bezsprzecznie posiada.

Michalina Szwarówna.

Z DNIA.

LIST HELCI DO FELCI.

(Bardzo interesujący i pouczający).

Moja ty Kochana!

Pewno mi nie uwierzysz, że ja już pracuję w urzędzie, ale to czysty przypadek tylko. Ulica Mickiewicza jechał samochodem jakiś panisko i cały mnie ochlapał, naco ja mu na głos zawołałam: ty durniu! ty szuj! A on się zatrzymał, wytarł mi sukienkę swoją chustką i poprosił jechać z nim na spacer. Tak ci pojechał zemną aż pod same Brzuchowice, i taki był zachwycony moją inteligencją, że dał mi posadę u siebie w biurze. Nawet niewiem jeszcze, co to za urząd, bo choć tam jestem od 2 tygodni, to codziennie tak czas leci, że na nie niema czasu. Zamiast o 8 jestem w biurze o 10 dopiero bo błoto straszne i do tramwaju się nie wpełchasz. A jak przyjdę i drugi raz się zaochasz, to zaraz potem jest herbata i jakieś jedzenie na śniadanie, a potem przychodzi Tadek, bo od 11 do 12 niema wykładów, tak ci w korytarzu opowiada mi sobie różne hecy, aby inno nie słyszały. Potem trza przedko znów robić toaletę, bo przed pierwszą przychodzi szef na wizytację, a strasznie nie znosi pomieszczonej fryzury i każdą ogląda na twarzy, czy niema odry albo jakiej innej wysypki. Jedna, która sobie przy zakładaniu atramentowego ołówka obryzgała nos, to ci ją odesłał do epidemicznego szpitala. On bardzo jest na to uważny, aby inna same zdrowe panny. O pierwszy ordynans przynosi już wieczorna i wiek, to czytamy aż do zamknięcia biura co było w sędzie albo inne kawałki. Tak ci mi czas codziennie zlatuje, że niewiem co kiedy wprzód zrobić, choć mój szef już mnie parę razy prosił w cztery oczy, abym go nie kaptromowała i choć udawała, że coś pisze. Ale ty wiesz że ja udawać nie potrafię i że jestem zawsze według mojego gustu. Prosiłam go wczoraj o miesiąc urlopu, to tak ci mnie zbieszał jak małego bachora. Zato w niedziele nie przyjeżdża z nim do Brzuchowic, niech sobie inną głupią szuka. Fasole co drugi dzień po chleb bochenek, i zolufki a naffy można mieć ile która chce. Jak będziesz we Lwowie to przywieź banikę ze sobą do nabrania pary litrów. Całuję cie bardzo serdecznie, twoja Hela.

WSZYSTKIE CHOROBY SĄ ULECZALNE,



Jeżeli organizm jest odpornym. Odpornym jest on jeżeli nerwy, mózg i stos pacieryowy posiadają dostateczną ilość pokarmu dla nich niezbędnego (lecy yny). **NERVIVIT** jest owym środkiem uzdrawiającym nerwy, dającym organizmowi naszemu siłę, odporność, świeżość i rześkość. — **NERVIVIT** usuwa wskutek tego wszelkie objawy, jak: ból głowy, migrenę, bezsenność, bicie serca, lęk i t. d. **NERVIVIT** zwalcza więc pośrednio wszelkie choroby przez odżywianie systemu nerwowego. Nervivit otrzymać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. **Hurtownia: RPYEKA MIKOLASCHA, 20454**

KRONIKA

W sobotę 6 marca o godz. 3 po poł. po raz 7-my „Fantazy” dramat w 5 aktach Jul. Słowackiego z p. Tarasiewiczem w roli tytułowej.

W sobotę 6 marca o godz. 7-mej wieczór „Lalka”, operetka w 3 aktach Andrau'a. Kapelmistrz p. Seredyński.

W niedzielę 7 marca o godz. 3.30 po poł. „Rzym”, kom. w 3 akt. J. Szaniawskiego.

W niedzielę, 7 marca o godz. 7-mej wieczór po raz 7-my „Eros i Psycho”, opera w 5 obrazach L. Różyckiego w niezmięnionej obsadzie.

W poniedziałek 8 marca po raz 3ci „Panny” sztuka w 4 aktach Wolfa i Leroux w niezmięnionej obsadzie.

Repertuar Teatru wodewilowego.

(gmach ul. Ossolińskich 10.)

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stołńskiego ul. Legionów 1. 1).

2039

Od dnia 1 do niedzieli 7 marca o godz. 7.30 wieczór: „Lwowscy paskarze”, sketch; „Czwórka”, z muzyką i tańcami; duet taneczny Wittich i Nowicki; „Aptekarz w kłopotach”, operetka; tancerka Zelska.

Repertuar scenki liter.-sat. „Wesoła Wydra”

w sali przy ul. Sykstuskiej 1. 19. I. p. Program od 4-ga marca: Zielńska, Zamorska, Chrzanowski, Wojtaszek Dwernicki, Duet taneczny, Brawuroff, „Dama w czarnym” arlekinada i „Pan Grabski w załotach”, farsa. — Początek codziennie o godz. 7.30. Bilety wcześniej w księgarni Akademickiej. 19172

(zet) Emerytom nie wypłacono pensji dotąd.

Od roku z górą wypłata pensji emerytalnych wdowich i sierocych we Lwowie odbywa się w najrozmaitszych terminach, ale nigdy 2 lub 3 danego miesiąca. Wreszcie w lutym dokonano wypłaty dopiero około 20, tłumacząc się tem, że pocztowi urzędnicy stracić musieli tyle czasu na przeliczenie koron na walutę koronową. Zarazem zapewniano, że na przyszłość pobory zostaną wypłacone we właściwym terminie. Tymczasem stało się to, co dawniej. Wprawdzie VIII. departament tutejszej Dyrekcji skarbu wygotował czek na marzec w markach i wysłał je na czas do PKO. do Warszawy, cóż? kiedy stamtąd dotąd poczta lwowska ich nie otrzymała?! Tymczasem nawet gospodarze wymyślają dziś lokatorom-urzędnikom z tego powodu, że do 5. nie zapłacili komornego. To też codziennie w urzędzie pocztowym przy pl. Ciołwijn rozgrywają się sceny tragiczne wśród zawodzeń, płaczów, przekleństw i niemitych epitetów, jakimi darzą emeryci i wdowy PKO. warszawska. Czas już położyć koniec tego rodzaju go spodarcze, gdyż tak niedbala administracja może w krótkim czasie doprowadzić państwo do ruiny, a wśród żywiołów pokrzywdzonych wywołać ferment, który gotów dać posłuch teoryjom przewrotnym, przenikającym do nas ze Wschodu.

Ruch pociągów na linii Lwów—Tarnopol. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie komunikuje: Od dnia 6 marca br. podejmuje się ruch pociągów osobowych do Tarnopola przez Złoczów, podług następującego rozkładu jazdy: odjazd ze Lwowa 8.35, przyjazd do Tarnopola 15.21; odjazd ze Lwowa 18.55, przyjazd do Tarnopola 2.06; z powrotem: odjazd z Tarnopola 9.54, przyjazd do Lwowa 17.20; odjazd z Tarnopola 23.43, przyjazd do Lwowa 7.30. Równocześnie wstrzymuje się ruch pociągu osobowego ze Lwowa do Tarnopola p. rez Brzeżany-Potutory odj. ze Lwowa 1.10 wzgl. przyjazd do Lwowa 17.00:

(zet) **Ołbrzymie śmietniki** urządzone zostało vis a vis skrzyżowania się ul. Akademickiej z ul. Chorążczyzny, na bruku ulicznym obok dyskretnego pawilonu. Czegoś podobnie skandalicznego nie zobaczy się przy pryncypalnej ulicy żadnego miasteczka prowincjonalnego na Podolu.

(—) **Bójka podczas zabawy w szynku.** W restauracji Charaka w Ryńku pod l. 12 zabawiało się wczoraj wesołe towarzystwo, składające się z kilku osób. Podczas zabawy powstała sprzeczka między żołnierzem nieznanego nazwiska, a 45-letnim izraelitą Janem Hochmanowiczem. Wkrótce sprzeczka zamieniła się w bójkę, podczas której żołnierz zadał nożem Hochmanowiczowi jedną ranę w plecy i dwie w brzuch tak głębokie, że jelita na zewnątrz się dostały. Wezwane pogotowie ratunkowe po prowizorycz. opatrzeniu ran odwiezło Hochmanowicza w bardzo groźnym stanie do szpitala. Po wypadku nożowicę skorzystawszy z zamieszania zbiegł z restauracji.

(—) **Zniknięcie zaufanego z 94.000 kor.** Z początkiem stycznia b. r. wysłano z Synowódzka Wyżnego Antoniego Hoffmanna do Zaleszczyk celem zakupu kukurudzy dla robotników tartaku. Przed odjazdem wręczył Hoffmannowi dyrektor tartaku „Marya”, Lutwak, 94.000 kor. Z kwotą tą Hoffmann wyjechał do Zaleszczyk, gdzie zadatkował za 10.000 jeden wagon kukurudzy. W kilka dni później Hoffmann zadatek odebrał i wyjechał do Lwowa. We Lwowie mieszkał przez dłuższy czas w hotelu „Esplanade”. Z końcem lutego Hoffmann wyjechał ze Lwowa w niewiadomym kierunku, nie dając o sobie znaku życia.

(—) **Kradzieże kieszonek.** Na głównym dworcu kolejowym skradziono wczoraj Samuelowi Winklerowi z kieszeni portfel z 300 kor.—Portfel z 200 markami i dokumentami skradziono wczoraj w tramwaju Jetti Feld. — Na pl. Krakowskim podczas kupowania chleba skradziono wczoraj Isajowi Turkinowi portfel z 350 kor.

(—) **Za jazdę wózkami** chodnikiem przy ul. Źródlanej ukarano wczoraj Izaaka Agitsohna i Surenę Brendel grzywnami po 30 kor.

(—) **Z zamkniętego strychu** w Ryńku l. 34 skradziono wczoraj bieliznę, wartości 2000 kor. na szkodę Anny Stadtmüller. Sprawców kradzieży nikt nie zauważył.

(—) **Lwowski dorożkarz.** Wczoraj popołudniu Izaak Rubinstein, dorożkarz, wyjeżdżając z Ryńku w ul. Serbską, jechał tak siarczyście, że dorożką zawadził o słup latarni, stojącej poza krawężnikiem chodnika. Wskutek wstrząśnienia, z latarni wypadły szyby, rozbijając się na głowie jakiejś kobiety, która wówczas stała koło latarni.

(x) **Do szpitalika św. Zofii** przywiezło wczoraj Pogotowie ratunkowe z realności przy ul. Kadeckiej l. 10, 3-letnią Maryę Huk. Wskutek potrącenia naczynia z wrzącą wodą dziecię doznało ciężkiego poparzenia twarzy i rąk.

KOMUNIKATY

(mg.) **Podwieczorek niedzielny w Kasynie wojskowym**, urządzony pod protektoratem p. Tadeuszowej Starzeńskiej, budzi niezwykle zainteresowanie i zapowiada się świetnie. Wystarczy, jeśli zdradzimy tajemnicę, że w produkcjach artystycznych wezmą udział: świetna, wykwiłta, śpiewaczka koncertowa p. Kazimiera Młodnicka, oraz znana, wybitnie utalentowana artystka dramatyczna, p. Irma Lichtenstein-Lityńska. Akompaniament objęła łaskawie p. Szczepanowska. Początek podwieczorku o godz. 5 popołudniu.

(mg.) **Koło Dramatyczne im. Al. hr. Fredry**, znane ze swych udatnych występów, wznawia obecnie swą działalność po przymusowej dłuższej bezczynności przez odegranie w niedzielę, dnia 7. bm. dramatu Tadeusza Rittnera p. t.: „W małym domku” w sali Sokoła-Macierzy. Początek punkt. o 7 wiecz. Nadzwyczaj aktualny cel, mianowicie na flotę polską, wartość sztuki i znana firma aktorska rokują przedstawieniu pełny sukces.

Wielkopostny podwieczorek urządzi 7. bm. Koło Studentek. Rękojmię artystycznej wartości tej zabawy daje Harfa i Koło Mandolinistów, którzy przyrzekli swój współdział. Nadzwyczaj bogata i gustownie urządzona loterya żywnościowa świadczyć będzie o gospodarności obecnych studentek. Komu się jeszcze pocztą nie znudziła, skorzystać może również z tej miłej, a niekosztownej zabawy; zdaje się nawet, że najślawniejsza lwowska chiromantka odsłaniać będzie tajemnice przyszłości. Te wszystkie przyjemności czekają każdego, kto w niedzielę o godz. 4 zapłaci 5 mk. wstępu przy kasie w kawiarni Renaissance. Czysty dochód przeznaczony na Dom Studentek.

Stow. Inwalidów Polaków na Gał. wschodnią zawiadamia swoich członków, że Walne Zgromadzenie w sprawie otwarcia konsumu inwalidzkiego odbędzie się 7. bm. o godz. 3 pop. w lokalu Stow.

Z Uniwersytetu Ludowego. O hodowlę owoców i warzyw w małych ogródkach mówić będzie inspektor prof. Wróblewski 8 b. m. w sali Rynek l. 8. I p. Początek o godz. 7 wiecz.

KOMUNIKAT.

Chleb żytni.

W tygodniu od dnia 7 do 13 marca b. r. włącznie sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy na kartki chlebowe oznaczone nr. 3, chleb z mąki żytniej o wadze 850 gramów po cenie 4:50 kor. za bochenek.

Ponieważ chleb będzie w pełnej, należyj ilości wydany, przeto nie będzie w tym tygodniu wydawaną na karty chlebowe mąka.

20834

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Zbłąkani wśród piasków Sahary.

Nowy lot pilotów francuskich przez Saharę. — Wekspedycy tej bierze udział generał Lapperine. — Od tygodnia zaginął o nich słuch. — Przypuszczalnie zbłąkali się w pustyni i musieli wylądować. — Rozpoczęto za nimi poszukiwania samochodami.

Paryż, w marcu.

Po pełnym przygodzie locie przez Saharę „Goliata”, który był już opłakiwany przez dzienniki jako stracony, a jednak odnalazł się później nieuszkodzony, przyszła kolej na nową ekspedycję przez bezbrzeżną pustynię lotników francuskich, i tym razem znowu od tygodnia o nich słuch zaginął. Dwa samoloty przedsięwzięły teraz ten śmiały lot, jeden ze znakomitym lotnikiem francuskim, kap. Xuillemm, drugi sterowany przez por. Bernarda, na którym przedsięwbrał podróż powiatrzna przez Saharę generał Lapperine.

Lotnicy odbyli już podróż z Algieru do Tamarrasset i oto tu nagle o nich słuch zaginął. Aero-

plany miały się udać do Tin-Zaonatem, gdzie znajduje się stacja zaopatrywania w oliwę i esencje, gdzie również jest stacja radiotelegraficzna.

Z chwila, gdy aeroplany minęły Tamarrasset, zaginęła o nich wieść wszelka. Ostatnia depesza zarządu wojskowego w Algeryi brzmi: „Rozpoczęto żywe poszukiwania przy pomocy samochodów. Od siedmiu dni aeroplany nie dają znaku życia, wszelka wieść o nich zaginęła”.

Pisma francuskie przypuszczają, że lotnicy byli zmuszeni wylądować w pustyni na północny wschód od Tin-Zaonatem. W tym razie byłoby oni w kontakcie z tutejszą ludnością, która jest bardzo spokojna i z jej strony nie groziłoby lotnikom

niebezpieczeństwo. Gorzejby było, gdyby aparaty musiały wylądować w pełnej pustyni, gdyż tam musiano by oczekiwać, aż nadejdzie pomoc.

W każdym razie lot przez Saharę nie jest pozbawiony jeszcze sporych niebezpieczeństw. Znaleźć się przez tydzień w szczerej pustyni i czekać zmiłowania Bożego i ludzkiej pomocy, nie należy do przyjemności.

OGŁOSZENIA

POSGADY I PRACE

Starszy magister, rel. rz. kat. obecnie zarządca na prowincyi, przyjmie zarząd apteki lub odpow. posadę w mieście, gdzie jest stacja kolei. Wiadomości udzieli Feliks Gloss, mag. farm., Lwów, Namiestnictwo. 20839

Panny biegłej w rachowaniu i umiejącej szybko pisać na maszynie poszukuje firma Piotr Mikolasch i Ska we Lwowie. Zgłoszenia osobiste w biurze w Pasażu Mikolascha l. p. w godz. między 5 a 7 pop. 20855

EKSPEDYENTA

z kaucją lub poręczeniem przyjmę.

L. T. SKRZYPEK

magazyn obuwia Pasaż Mikolascha. 20797

LEŚNIK

pos. adający także studia prawnicze, b. dyrektor większych dóbr, obecnie na rządowym stanowisku, przyjąby popołudniowe odpowiednie zajęcia fachowo-rolniczo-administracyjne lub prawnicze. Oferty pod „Leśnik” do Adm. „Gazety Wieczornej”. 20751

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Interes przemysłowy (krawiectwo damskie) z częściowym urządzeniem i lokalem sklepowym do sprzedania. Wiadomość „Gaz. Wiecz.” pod „Kupno”, za kwitem. 21857

Zamienię kamienicę na Jakóba Strzemię za willę z ogrodem w pobliżu centrum miasta, pośrednictwo wykluczone, zgłosić się Cłowa 3. 20351

Gospodarstwo wiejskie kompletne, niedaleko Lwowa nad rzeczką i okazją polowania kupię. Adw. dr. Fried Lwów, ul. Słowackiego 3. 20844

Antyczna komoda oraz stolik do sprzedania przy ulicy Romanowicza l. 10, mezanin, drzwi 1, między 2 a 3. 20838

Maszynę „Underwood” sprzedam — Karpińskiego l. 17, parter lewy 20820

Szyny i wózki dla wąskot. kolejki każdej ilości używane zakupię zaraz. Gelles, Lwów, pl. Maryacki 7. 20807

Papiery stare (akta), kupuje Fabryka Papieru Fujna. — Bliższa wiadomość Selcer, ul. Krasickich l. 8, drugie piętro. 20538

Kupuję meble używane i wszelkie inne przedmioty, — płaci najwyższe ceny. „Doroteum”, Sapielny 34. 20659

Kupię kamienicę z wkładem 150.000 do 400.000 koron. Zgłoszenia pod „Korab” w Adm. 20777

MIESZKANIA, LOKALI, SKLEPI

100 Marek dam za wyszukanie 2 pokoi i kuchni z całym komfortem. Dzielnica i piętro obojętne. Wiadomość pod A. S. w Adm. „Wieczornej”. 20821

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Powracających ze Syberii proszę o podanie wiadomości o mezu moim Władysławie Kosteckim, internowanym ze Lwowa 1915 r., przebywającym ostatnio w gubernii jenijskiej, Boguczany, pod adresem Z. Kosteczka, Kraków, Kremerowska 12, parter. 21790

ROZMAITE

Fortepian Bösendorfera koncertowy duży, wypożyczę dla poważniejszego domu. Kaim, Kopernika 16. 20345

W Pani I. K. ma list do odebrania w Adm. niestracyi „Gazety Wieczornej”. 20793

„Ajax”, mało używany młot sprężynowy, wielkość 2 — poleca „Pilot”, Lwów, Batorego 4. 20171

Połozna Pichle” koncesjonowana, z 25-letnią praktyką, polca się paniom; mieszka obecnie ul. Białochyrska l. 100, dom własny, przejście obok dworca głównego we Lwowie, na lawo. 20736

SNAPSHOT Lwów, ul. 3-go Maja 11a **Największy skład aparatów,**
 przyborów, oraz wszelkich artykułów dla fachowej i amatorskiej fotografii.
 Poleca najświetniejsze transporty angielskich płyt Imperial, Agfa, Verax. —
 Papiery Mimoza, Velotyp, Platinbrom i Inne. Codziennie wysyłka na prowincję.

ATA ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY ATA
 pl. MARYACKI I. 4. (Hotel Europejski)

SZOFRZY
DO FLUGÓW MOTOROWYCH
 w powiecie brzeżańskim zaraz potrzebni. Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem warunków, których nie zwraca się, nadsyłać pod adresem: „Rolniczy Związek Motorowy” w Brzeżanach. 20835

KOLPORTERÓW
 do roznoszenia gazet poszukuje się natychmiast.
 Zgłoszenia do Administracji „Gazety Wieczornej, Sokola 4.

Zakład uniformowy i krawiectwo cywilne
KLAKOCZAR I WERBNER
 byli przykrawawca pierwszorzędn. Zakładów krajowych i zagranicznych. 20719
 Polecają się P. T. w wykonaniu wszelkich ubrań uniformowych, wojskowych, cywilnych, urzędniczych — oraz wszelkich robót krawieckich po nader przystępnych cenach
34 UL. BATOREGO 34.

Na wzór zachodnio-europejski nowo otwarta
KLINIK I GALANTERYJNA Lwów, pl. Bernardyński 2
 naprawia, przerabia i odnawia wszelkie wyroby galanteryjne, jak: torebki damskie, portfele, klamry do włosów, szpangi itd. 20557

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista **DR. FRISCH**, ulica Walsza I. II. — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 20698

Ważne dla Pań!
 Na sezon letni wielki wybór kapeluszy damskich, modeli oryginalnie warszawskich, jakoteż wszelkie przeróbki jak: bortowe i jedwabne podług modeli fasony, słomkowe do przepasowania, odprasowania, przyjmuje magazyn mód J. Jesińskiej, ul. Kopernika 14. 20840

Fenomenalna lokata kapitału
 Cztery kamienice 4-piętrowe, 66 pomieszczeń, w Poznaniu za milion Mk. pol. na sprzedaż. Lokata 600.000 Mk. Zgłoszenia przyjmuje: Dom transakcyjny finansowych, Poznań, ul. 27-go Grudnia 1. 7. 20837

Potrzebny magazyn
 przy linii kolejowej lub z kolejowym podjazdem. Ewentualne kupno. Zgłosz. do Adm. Porębski. 20841

Wielka fabryka angielska
 z Oddziałem i Składem głównym dla Polski w Warszawie, wyrabiająca bezkonkurencyjnie pasy wielobładzie, pasy bawełniane i wełne parciane, poszukuje poważnych przedstawicieli w głównych ośrodkach przemysłowych kraju. Oferty z podaniem referencji pod „Ancherage”, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz w Warszawie, ulica Marszałkowska 1. 120. 20377

PIECE I KUCHNIE KAFLOWE
 ustawia nowa jakoteż przestawia, reperuje i czyści ze sady tak w miejscu jak i na prowincji
LEON MADERA
 Lwów, ul. Kopernika 19. 30358

CZAS
 odnowić przedpłatę!

PUDEŁKA próżne z PASTY do obawia „Zerza”
ZAKUPUJE w każdej ilości, płaćąc po 30 fenigów za jedno dobre pudełko
DOM HANDLOWO-KOMISOWY
 Teodorowicz, Weleszczuk i Spółka
 Lwów, ulica Sy stuska 14. 20830

MUSSDORFA
PROSZEK DO PRANIA



Pochwała użytkowników
 ŻOD, FARBA DO BIELIZNY, PROSZEK DO PRANIA RAK I NACZYNNIA, jakoteż PASTA DO CZYSZCZENIA METALI są najlepszymi światowymi wyrobami. Wszędzie do nabycia. Bliższych informacji udziela 20146
MUSSDORFA FABRYKA ARTYKUŁÓW CHEMICZ.
 we Lwowie, ul. Zielona 1. 53.
FILIE: w Krakowie: Ed. Kamsler, M. Statter Gertrudy 19, w Stanisławowie: Galicya, Trybunalska 4, w Przemyślu: Goldberg, Moniuszki 7, M. E. Scheiner, Jagiellońska 5, w Borystawiu i W. August, Drohobycza.

DO WYROBU
Dachówek cementowych
 polecamy najbardziej udoskonaloną
Maszynę rotową pat. „Lauzera”
 Dzienna produkcja do 800 sztuk, jak również wszelkie inne maszyny i formy do wyrobu cegieł, pustaków, rur kanałowych, sączków do drenowania, słupów parkanowych i t. d.
Fabryka maszyn BRACI HOFFMANN
 w Łodzi, ul. Kilińskiego 154.
 Na żądanie wysyła się katalog Nr. 22 bezpłatnie. 19699

ZELÓWKI
 impregnowane, trwałe, jak skórzane, po taniach cenach — odsprzedającym znaczny opust — sprzedaje **SCHAPIRA**, ul. Korniaktów, boczna Krzkowskiej. 20299

MAJATEK ziemski, przeszło dwa tysiące morg. obszar, w okolicy Drohobycza, dobrze zagospodarowany, z gorzelnią i rębny lasem — sprzedam. Bliższych wyjaśnień udzieli kancel. adwok. w Krakowie, Szewska 21. 20831

NAJSILNIEJSZE
BÓLE GŁOWY I MIGRENA
 ustają natychmiast po użyciu proszku
KOWALSKINY
 Wyrób farm. lab „AP. KOWALSKI”. — Dostać można w aptece Ettingera i we wszystkich składach aptecznych i aptekach. 18228

100 - KROTNY
 zysk daje pieniądź
 wydany na reklamę
 w Gazecie „Wieczornej”
 i „Porannej”

WINA
WĘGIEPSKIE I AUSTRYACKIE
 PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLSKA
HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
 WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3

SYNDYKAT WĘGLOWY
na WSCH. MAŁOPOLSKĘ
 otrzymał znaczniejszy przydział węgla górnośląskiego na miesiąc marzec, transporty węgla tego w najbliższych dniach zaczną nadchodzić. Zamówienia tak całonozowe jakoteż w drobnej sprzedaży z dostawą do domu tak dla celów opału, jakoteż dla przemysłu, przyjmują od dzisiaj następujące biura węglowe które należą do syndykatu:
 Lwowskie biuro węglowe Kopernika 22. — Pierwsza gal. sp. Importu węgla kamienn. Sykafuska 25. — Lwowskie biuro handlowe Z. Majewski Kościuszki 4. — Biuro węglowe THOM Kościuszki 6. — Dom handlowo-komisowy Jan Mikuszczyński Kozłotaja 4. — Biuro węglowe FERDYN Akademicka 21.
 Sprzedaż odbywa się na podstawie przydziałów Inspektoratu węglowego w Krakowie, lub też kart poboru centralnego biura kart we Lwowie. Firmy te wyżej wymienione obejmują również pośrednictwo w uzyskaniu odnośnych przydziałów i kart poboru. — Zamawianie węgla górnośląskiego dla celów opału odbywać się może ponadto przez pośrednictwo innych kupców w głównych do syndykatu nie należących a uprawnionych przez zarząd miasta do sprzedaży węgla. 2074

SOLALI
 Najlepsze lalki i bibułki cygaronowe.



DO PODŁÓG MASĘ FRANCUSKĄ
„TURKOL” 20671
 tylko hurtownie — poleca
Gener. Zastępca na Polskę
Stanisław Buczkowski, Lwów.

OBUWIA
 najrozmaitszego, trwałego i wytwornego, jakoteż luksusowego nadszedł wielki transport do magazynu obuwia
L. T. SZRZYBEK
 PASAŻ MIKOŁAJCZAKA. 20762

Galic. Ziemski Bank Kredytowy

TOWARZYSTWO AKCYJNE WE LWOWIE

(obecnie na podstawie zmienionego statutu „Ziemski Bank Kredytowy, Tow. akc. we Lwowie”)

przystępuje

na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia akcjonariuszów i Rady zawiadowczej z dnia 24-go stycznia 1920 r., zatwierdzonych reskryptem Minist. skarbu z dnia 12. lutego 1920 L. 12.633/20

do podwyższenia kapitału akcyjnego z 20,000.000 K

na 50,000.000 K

przez emisję nowych 75.000 szt. akcji po K 400 im. wartości.

Emisja powyższa przeprowadzona będzie na mocy powyższych uchwał
w trzech seryach po 10,000.000 Koron
czyli po 25.000 sztuk akcji po K. 400 imiennej wartości.

Na razie przeto

rozpisuje się subskrypcję pierwszych 10,000.000 koron

czyli 25.000 sztuk akcji po K 400-- imiennej wartości.

Prawo poboru akcji z tej całej emisji przysługuje posiadaczom akcji dawniejszych pięciu emisji w tym stosunku, że na każdą cztery akcje dawniejszych pięciu emisji przypadają trzy akcje nowej emisji, czyli po jednej akcji z każdej z trzech seryi.

Kurs emisyjny dla wszystkich trzech seryi wynosi: dla dawnych akcjonariuszy wykonujących prawo poboru w terminie zakreślonym po K 450-- za sztukę, — dla nowych akcjonariuszy po K 520-- za sztukę, dla jednych i drugich z doliczeniem 5 proc. odsetek od 1. stycznia 1920.

Nowe akcje uczestniczyć będą w zyskach Banku począwszy od 1. stycznia 1920.

Dyrekcja Ziemskiego Banku kredytowego zastrzega sobie prawo przydziału sztuk z tem, że przestrzegać będzie pierwszeństwa subskrypcji według terminu ich zgłoszenia. Z chwilą pokrycia subskrypcjami pełnej kwoty 10,000.000 koron, dalsze subskrypcje policzone będą na poczet drugiej, ewentualnie trzeciej seryi emisji.

Na uiszczone wpłaty Bank wydawać będzie tymczasowe potwierdzenia kasowe, za zwrotem których wydawane będą w swoim czasie oryginalne akcje.

Termin zamknięcia subskrypcji pierwsz. 10,000.000 K oznacza się na dzień 15 marca 1920.

Termina subskrypcji dalszych 20,000.000 koron będą później ogłoszone.

20337

Wpłaty uskutecznić można:

w Ziemskim Banku Kredytowym we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 5,
oraz we Filiach Banku w Krakowie, Plac Maryacki 9 i w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 68 (róg ul. Szopena);
w Banku Kredytowym w Warszawie, Mazowiecka 9;
w Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu;
w Banku handlowym w Poznaniu.

20337